Opłata pocztowa [illegible] opłacona gotówką. | Egzemplarz obowiązkowy | CENA 450,000 MK.

№ 25. Radomsko, niedziela 15 czerwca 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. Czerwiec 1924 r. 60 groszy

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 15 groszy — II—V 12 groszy,—VI—VIII 10 groszy, Drobne po 8 groszy za wyraz.

SPOŁECZNE

8-mio KLASOWE GIMNAZJUM MĘSKIE
(matematyczno przyrodnicze)

im. F. Fabianiego w Radomsku

(ul. Piotrkowska za cerkwią)

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH

we własnym budynku, obszernym, widnym, zbudowanym według wymagań hygjeny i na zasadzie planów, zatwierdzonych prze M. W R. i O. P. z laboratorjami: fizycznem i chemicznem. **boiskiem** dla ćwiczeń gimnastycznych, gier i zabaw sportowych, **terenem dla nauki ogrodnictwa i warzywnictwa** podaje do wiadomości Rodziców i Opiekunów, iż egzaminy wstępne do klas: I, II, III, IV, V, VI i VII odbędą się stosownie do rozporządzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego **tylko przed wakacjami** w terminie od 23 czerwca (poniedziałek) do 28 czerwca (sobota) rb. Zapisy kandydatów przyjmuje sekretarjat szkoły osobiście lub pocztą na piśmie do 23 czerwca włącznie.

Dyrekcja gimnazjum począwszy od bieżącego roku szkolnego 1924/25 będzie mogła pomieścić większą ilość uczniów we wszystkich klasach od 1 do 7 włącznie.

Dyrektor Gimn. K. WĄSOWSKI.

SPRAWOZDANIE

kasowe Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomsku z obchodu uroczystości 3 Maja 1924 roku.

Zbiórka kwiatka	Mk.	797.230.000
Uroczysty Wieczór . . .	„	827.800.000
Razem przychód	Mk.	1.625.030.0000
Różne wydatki na urządzenie znaczka i wieczoru uroczyst.		467.000.000
Czysty zysk wynosi	Mk.	1.158.030.000

Zarząd Macierzy składa wszystkim, co przyczynili się do uświetnienia uroczystości serdeczne BÓG ZAPŁAĆ.

Rodzimi podpalacze.

Cała Polska żyje dziś pod wrażeniem wydażeń na Ziemiach Wschodnich. Rząd utworzył specjalną komisję, która ma opracować plan gospodarki państwowej na tych ziemiach. Jesteśmy przeświadczeni, że genjalny nawet plan rządowy nie uzdrowi stosunków na wschodzie, o ile rządowi z wydatną pomocą nie pospieszy społeczeństwo polskie, oraz ludzie trzeźwi i lojalni w stosunku do państwa z obozu mniejszości narodowych.

O ile z całą bezwzględnością występujemy przeciwko demagogom białoruskim i ukraińskim i domagamy się energicznej akcji naszych władz, gdyż w przeciwnym razie uspokojenie nigdy nie zapanuje na Ziemiach Wschodnich, to tembardziej, z tem większą stanowczością musimy wystąpić i napiętnować zbrodniczą działalność antypaństwową posłów i agitatorów z „Wyzwolenia". Żadna wroga akcja nie przynosi nam tyle szkody, ile „praca" tych szaleńców, którzy podkładają ogień pod polskość na wschodzie, wtykają w ręce mas ciemnych bratobójczą broń, szerzą anarchję i rewoltę.

Na wiecach i zebraniach „działacze" z „Wyzwolenia" wzywają do niepłacenia podatków, nieposłuszeństwa zarządzeniom władz, do gwałtów nad ziemianami, najścia na majątki itp. Nie zaprzeczamy, że każdy obywatel ma prawo uzasadnionej krytyki i występowania na drodze prawa przeciwko nadużyciom władz. Ale co innego jest rzeczowa i spokojna krytyka, a co innego szerzenie nienawiści do władz polskich i wzywanie do gwałtów. Każdy wiec kończy się zwykle jakiemś zajściem, w którem ofiarą padają nieuświadomione masy włościańskie. Agitator sobie wyjedzie, szkód zaś poszukuje się zwykle na wprowadzonym w błąd ludzie. Codziennie przyjeżdżają delegacje polskie z Ziem Wschodnich, przedstawiając grozę położenia na tych ziemiach z powodu antypaństwowej działalności „Wyzwolenia", która gorsza jest w swych skutkach od działalności bolszewickiej.

Tego wszystkiego za mało jest jeszcze dla „Wyzwolenia". Oni, jak „bezbożnicy" bolszewiccy, sięgają brudną łapą do duszy ludu Wydają w Wilnie i rozrzucają z a d a r m o (skąd pieniądze?!) w tysiącach egzemplarzy piśmidło p. t. „Wyzwolenie Ludu", które podpisuje osławiony poseł Wojewódzki W piśmie tem występują przeciwko religji chrześcijańskiej, starając się wyrwać wiarę Chrystusową z serc ludzi i doprowadzić go do tego samego stanu dzikości, w jakiem pragną widzieć Rosję sowiety. W parze więc z polityczną działalnością „Wyzwolenia" idzie akcja antyreligijna. Wszystko zupełnie na wzór i ład bolszewicki tak, że nie pozostaje żadnej wątpliwości, że działalnością „Wyzwolenia" na Ziemiach Wschodnich kierują sowiety. Zresztą, sympatje sowietów do „Wyzwolenia i dobre stosunki, jakie pomiędzy niemi a Wyzwoleńcami panują, niedwuznacznie o tem mówią.

Pragnąc więc uzdrowić stosunki na Ziemiach Wschodnich i przeciwstawić się agitacji bolszewickiej, musi rząd i społeczeństwo polskie przedewszystkiem rozprawić się ze zbrodniczą działalnością „Wyzwolenia".

Ks. Z. Kaczyński
poseł na Sejm.

Wiadomości polityczne.

Przesunięcie granicy polsko — czeskiej na Orawie. Nastąpiło na Orawie przesunięcie dotychczasowej linji demarkacyjnej na definitywną granicę i objęcie jej przez przedstawicieli rządów polskiego i czecho—słowackiego. Przedstawicielem rządu polskiego był mjr Romaniszyn, zastępca delegata rządu przy międzysojuszniczej komisji delimitacyjnej, przedstawicielem rządu czecho—słowackiego oraz ministerstwa dla Słowacji był żupan Orszag. W skład licznej delegacji obu państw weszli przedstawiciele komisji granicznej.

Otwarcie wystawy lotniczej. W dniu 8 b.m. o godz. 12 w poł. nastąpiło w Toruniu w obecności przedstawicieli władz, wojskowości i społeczeństwa uroczyste otwarcie pierwszej wystawy lotniczej na Pomorzu, urządzonej staraniem pomorskiej Ligi obrony powietrznej państwa. Po przemówieniu prezesa pomorskiej Ligi p. J. Brejskiego dokonał otwarcia inspektor 3-ej armji generał dywizji Leonard Skierski. Wystawa obejmuje dział fotograficzny, modeli, silników, radjotelegrafji i amunicji lotniczej. Stroną techniczną wystawy zajął się dowódca centralnej szkoły obserwatorów i strzelców lotniczych w Toruniu podpułkownik Roman Floror oraz por. pilot St. Łoziński.

Powrót do zdrowia. P. minister spraw zagranicznych Zamoyski powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

U Premjera. Premjer przyjął min. Hübnera i pos. Thugutta.

Konferencje rzeczoznawców. Komitet rzeczoznawców do spraw kresowych (p. p. St. Grabski, H. Loewenherz, Eug. Starczewski i St. Thugutt) odbył 8 posiedzeń, na których omówiono szereg tych spraw, na jakich rządowi zależy. W kołach rządowych panuje przekonanie, iż przedłożenia te zostaną opracowane i wniesione do Sejmu jeszcze przed ferjami wakacyjnemi.

Parcelacje i osadnictwo. Premjer przyjął min. roln. Janickiego i przedstawiciela min. reform rolnych Korwin—Piotrowskiego w sprawie projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Po co? P. Konstanty Srokowski, b. redaktor „Nowej Reformy" wyjeżdża do Moskwy, gdzie został przydzielony do poselstwa.

Matura w Gimnazjum dyr. Niemca.

Przez cały tydzień poprzedni odbywały się w Gimnazjum Humanistycznem Męskiem Stanisława Niemca w Radomsku egzaminy dojrzałości dla uczniów klasy ósmej tejże szkoły pod przewodnictwem delegata Kuratorjum Łódzkiego p. wizytatora Sadowskiego. Jak co roku, tak i obecnie skład Komisji Egzaminacyjnej stanowili profesorowie tegoż gimnazjum tudzież dyr. Niemiec. Wynik egzaminów dojrzałości był najpomyślniejszy od czasów założenia tej szkoły i przeprowadzania egzaminów maturalnych. Maturę otrzymało 29 następujących abiturjentów: 1) Alter Eljasz, 2) Bruś Antoni, 3) Czupryński Edward, 4) Dąb Józef, 5) Gajda Bronisław, 6) Górecki Wacław, 7) Kasperkiewicz Juljan, 8) Lisowski Juljan, 9) Loszek Michał, 10) Majewski Leon Józef, 11) Mękarski Jerzy, 12) Mika Czesław, 13) Muszyński Bronisław, 14) Muszyński Eugenjusz, 15) Nowicki Władysław, 16) Ojrzyński Stanisław, 17) Ościk Pelegryn, 18) Półrola Czesław, 19) Rosenbaum Eljasz, 20) Sienicki Witold, 21) Sowiński Henryk, 22) Spiewankiewicz Fabjan, 23) Spiewankiewicz Stefan, 24) Stempiński Stanisław, 25) Świtalski Karol, 26) Szykulski Mieczysław, 27) Wiśniewski Antoni, 28) Witecki Stanisław, 29) Wittenberg Herszlik

Ogółem gimnazjum to w ciągu sześciu lat, od chwili przeprowadzania egzaminów dojrzałości, wydało 112 matur.

Dyrekcja gimnazjum i Rada Pedagogiczna otrzymują oprócz serdecznych podziękowań ze strony rodziców, również szczere życzenia z powodu takiego sukcesu szkoły.

Bo to ze stanowiska publicystycznego zaznaczyć musimy, że gimnazjum dyr. Niemca należy do najproduktywniejszych szkół średnich na prowincji, przedewszystkiem, jeżeli chodzi o matury.

Takie egzaminy dojrzałości, to nie tylko ciężka próba samych maturzystów. Egzaminy dojrzałości w szkole średniej, to zarazem egzamin szkoły wobec społeczeństwa. Gimnazjum dyr. Niemca zdaje ten egzamin znakomicie od lat sześciu, a coraz z pomyślnieiszym skutkiem.

Najwyższe prawa szkół państwowych, jakie posiada gimnazjum dyr. Niemca, z pośród szkół innych w Radomsku, są zupełnie zasłużone, jak świadczą o tem cyfry wyżej podane. To też nie dziwić się, że młodzież tak z miasta jak i powiatu a nawet z innych dzielnic Polski garnie się tłumnie do tej uczelni, bo tak uczniowie jak i rodzice są niezłomnie przekonani, że uczeń wchodzi do tej uczelni dzieckiem a wychodzi dojrzałym młodzieńcem, wychowanym w duchu narodowym, a przysposobionym naukowo do studjów uniwersyteckich lub też zawodowych.

W jednem z przemówień swoich publicznych zaznaczył burmistrz naszego miasta, iż kiedy inne miasta Polski poniosły w czasie wojny światowej poważne straty i szkody, to miasto Radomsko ogromnie wiele zyskało, gdyż na teren jego przybył doskonały pedagog, który założył doskonałe gimnazjum w tej chwili, gdy młodzież była pozbawiona zupełnie kształcenia się w szkole średniej.

My to stanowisko burmistrza w zupełności podzielamy, bo patrząc na prace tej szkoły od tylu lat, jesteśmy dla niej z pełnym szacunkiem. I dlatego też pod adresem dyr. Niemca i Rady Pedagogicznej jego gimnazjum ślemy serdeczne życzenia dalszej tak owocnej pracy nad młodzieżą, na chwałę Narodu i Jego przyszłości.

Prosimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

Gawędy.

Niech mnie dobry, polski Pan Bóg skarze na podłej duszy mojej jako też na obrzydliwym cielsku moim, jeżeli teraz co rozumiem. Bo moi kochani był niedawno taki „felerowaty" czas, że wszystkiemu był winien nasz rząd, bo drożyzny nie chciał czy też nie umiał uchapić za „łeb". Nie wiem moi mili czem by się to skończyło, ale było okrutnie mizernie. Robociarz to już tylko zipał, rzemieślnik ostatni grat czy statek wystawiał na rynek i niby bez licytacji sprzedawał za co się dało, inteligent każdy to już chodził jak kiepski warjat do okna wystawowego masarni i oblizywał się pod same kanały nosowe w ten sposób sprawiając sobie ucztę. To był czas na „fest mortusowy". Golizna to ci tak bezczelnie świeciła swoją „gębą", że aż człowiek czkawki dostawał, jakby się nadudlał 1/2 litra alembiku, który to niby ma mieć 40°/₀ mocy — gadanie austryjackie! Więc krzyczeliśmy na wszystkich wiecach czy czerwonych, czy białych, czy czarnych jak psie podniebienia, że jest źle i niema o czem gadać. A że jest zle, to niby mamy od tego rząd, aby zrobił porządek, jak się patrzy. Mało było wiecowania, to się pisało w gazetach wszystkich o tych zbrodniach paskarskich. Aż nareszcie ni z tego ni z owego rząd się zakręcił wedle tej drożyzny i kropnął ją w łepetynę tak gracko, że aż się wszystkie klepki rozleciały. Aby się zaś ta drożyzna jakoś nie ocknęła, to rząd wykalkulował sobie podatki—tak na wszelki wypadek. Podatki ciągnąć bez pardonu z burżuja, fabrykanta, obszarnika i innych. Żadnych względów, żadnych ustępstw — nic — tylko dawaj i dawaj, boście już dosyć nabrali, mieliście nawet więcej, jak wam było potrzeba. I co? Drożyzna wykopyrtnęła się jak długa i leży biedaczka jak Łazarz i jęczy. Dobrze jest, pomyślał, sobie pracujący proletarjusz jeden z drugiem. Płacić trzeba, niema rady — będzie lepiej. Ale — wiecie moi mili „jak kto chce psa uderzyć", „to i na caliźnie dziurę znajdzie". Więc się zmówili burżuje i zaczęli najprzód postękiwać. Mało było tego, zaczęli awanturować, zamykać warsztaty, fabryki i zrobili „bezrobotników", zwalając wszystko na rząd, że niby ten rząd każe im płacić wielkie podatki. Moi szanowni „burdziuje" przestańcie już stękać, cóż wam szkodzi, że trochę lepiej będzie waszej uboższej braci, cóż to wam przeszkadza, że wasz robociarz czy urzędnik łypnie trochę powietrza. Zrozumcież przecie zatracone głowy, że jak człowiek jest syty, to nie tylko mu się zachciewa „psich figlów", ale ma i więcej „krepy" do

Krecia robota.

Rzemieślnicy polscy są narażeni na atak ze strony pewnych, konspirujących się dosyć dokładnie sfer, którym się marzy rozbicie dotychczas jednolitego frontu narodowego polskiego rzemiosła.

Sferom tym byłoby po myśli wprowadzenie rozdźwięku do społecznej pracy rzemieślników. Idzie o skłócenie, zwaśnienie, stworzenie malkontentów, wywołanie rozłamu, aby tem łatwiej przeprowadzić swoje własne, ściśle polityczne plany.

Nie wchodzi tu w grę dobro rzemiosła, nie idzie ani o jego rozwój, ani o jego siłę wewnętrzną i odporność zewnętrzną. Postawiono sobie za cel wejście między rzemieślników i opanowanie ich dla celów nie mających nic wspólnego z ich interesami

Nie jest to jednak uprawianie „sztuki, dla sztuki“. Rozdźwięk, nieufność do tych, którzy od lat dziesiątków wykonywali ciężką, zmudną, benedyktyńską pracę budowania i obrony rzemiosła naszego, wnosi się dla celów zupełnie realnych i przejrzystych. Idzie o wprowadzenie rzemiosła naszego na teren klasowości.

Tej „wdzięcznej“ roli podjęli się tak zwani popularnie „mieszczanie“ z p. Rossetem na czele. Przegrawszy sromotnie przy ostatnich wyborach do Sejmu, nie wynieśli sami ani jednego mandatu. Byli jednak o tyle zadowoleni, że dzięki ich agitacji część głosów odpłynęła od list narodowych zwiększając szanse socjalistów i mniejszości. Pogrzebani w opinji publicznej, zgrani do ostatka, próbują odegrać się teraz raz na tem, raz na innem polu.

Obecnie zwrócili uwagę na rzemieślników i starają się wśród nich zaszczepić waśni i nienawiść, aby wypłynąć na zmąconych wodach. Gra jest prowadzona delikatnie, bo wszak rzemieślnik polski nie pójdzie świadomie z „rossetowcami“. Nic go z nimi nie łączy. Rzemieślnik polski jest przepojony tradycjami narodowemi, z pojęciem klasowości niema nic wspólnego. Broniąc swoich interesów uznaje, że ponad warstwą stoi naród i państwo i dla tego narodu potrafi dać z siebie ofiarę. To też iść do rzemieślnika jawnie z tym programem, jaki przedstawia grupa rossetowców, nie można. Trzeba włożyc maskę i z ukrycia działać. Taką też metodę postępowania przyjęto. Zaczęło się od mówienia rzemieślnikom pocichu w uszy, że są wyzyskiwani dla zaspokojenia ambicji osobistych jednostek, które na nich robią karjery. Obrzucano błotem ludzi, którzy lata całe na polu pracy społecznej tracili zdrowie i siły dla rzemieślnika. Wrescie, nie mogąc sobie dać inaczej rady, wysunięto hasło—rzemieślnicy sami sobie poradzą, niepotrzebna im pomoc inteligencji. To hasło bolszewickie w swojej genezie, bo jest to trawestacja bolszewickiego—**dałoj z gramotnymi**—miało na celu wpojenie wśród sfer rzemieślniczych pojęcia klasowości. Inteligent to zupełnie co innego niż rzemieśinik, interes inteligenta jest sprzeczny z interesem rzemieślnika, walka klas, sprzeczność interesów ich dzieli. Należy więc usunąć tę szczupłą garść inteligencji, która pracowała dla rzemiosła. Należy usunąć, aby potem zająć opróżnionie miejsca. Oto był plan rossetowców.

Nie udała się jednak ta walka podjazdowa. Rzemieślnik polski przeszedł do porządku nad uroszczeniami i ambicjami ludzi, którzy nic pozytywnego stworzyć nie umieją, a chcą wszystko rozbijać.

Wtedy sięgnięto do nowej broni—paszkwili i anonimów. Nie mając odwagi wyjść po rycersku w pole, rozsypano setki anonimowych odezw. tak anonimowych, że nawet niema na nich podpisu drukarni. W odezwach tych obrzucających zasłużonych działaczy błotem bano się jednak wymienić nazwisko, któregokolwiek z tych, w kogo swem ostrzem mierzą Bano się, bo jeśli dowie się, kto pisał, może żądać wyjaśnień. A tak, bezpiecznie

---

roboty. Czasem trzeba popuścić cugli — a czasem i króciutko uchwycić przy buzi. Że ten ostatni sposób zastosował rząd do was, widzicie, że to nam na zdrowie idzie. Ja wam to powiem moi mili, że jak była drożyzna, to chociaż srogie mrozisko nam dokuczało, jednak „łapę lizaliśmy“, jak niedźwiedź podczas strejków. Dzisiaj, choć to i galantny jest czas do próżniactwa, bo to można i w lesie i nad rzeką wylegiwać się, ale spokój jest, robi się i porządek w naszej Polsce jakoś się ma na lepszy. Że wasze kabzy trochę dostaną lżejszej wagi, to nic, może będzie więcej kandydatów na Olimpjadzie, bo jakoś z naszymi sportowcami i szczupło i mortusowo. Że wasze zdefasonowane figury nabiorą więcej przystojnych kształtów, toć winniście być wdzięczni i w konsekwencji uchwalić jeśli nie jakiś dziękczynny adres, to choć zebrać w najgorszym razie jakiś fundusik na godziwy cel, zresztą wy sami wiecie jaki, może nawet i lepiej jak kto inny. Tak, tak moi mili przestańcie labidzić, bo gotów jestem się „rozmoczyć“ jak uczniak z „oślaka“ co to dostał „koła“ z „czystopisania“ i klapsa od księdza katechty za dłubanie palcem w nosie na lekcji. Przestańcie panowie opowiadać koszałki opałki o możliwości rewolucji, bo co już o tem, to rzeczywiście macie pojęcie, jak ślepy o kolorach. Lepiej zaś przekalkulujcie swoje wyroby na godziwsze ceny i wjo Wojciechu . . . . ! Starczy zaręczam wam nie tylko na zabawki naszego krajowego wynalazku, starczy i na Ostendę i na Monte i na Niceję i na Neapol i Kair i djabli wiedzą na co. Robociarz i inteligent będą dalej urabiać „łapy po łokcie“ i dla siebie i dla was. Nie róbcie tylko „grandy“ moi mili, wcale wam nie do twarzy i fasonu. Sami krzyczeliście na ten rząd, aby krótko i węzłowato załatwił się z drożyzną, a teraz chcecie kota ogonem wystawić do publiki. Moi mili przestańcie jęczeć, bo mi się słabo robi, jestem czułego i litościwego serca, ale jakoś mi się nie widzi, aby wam tak źle było. Trudno się mówi. Polska nie runie, jeżeli trochę mniej będziecie mieli. Za to Polska stężeje, gdy my robociarze, rzemieślnicy i wyrobnicy wolnych zawodów (o złodziejach nie mówię, choć też są fachowo wyzwoleni), choć troszkę porośniemy puszkiem. Wyście trochę stracili — to myśmy zyskali, a więc wszystko się zostało w rodzinie i formuj front, a bolszewiki, pludry, litwini, to furda. Kropniemy w łeb jak obuchem, tylko forsę dawajcie na podatki, bo trzeba i „tak śledujet dokazat“.

Ćwik.

jest rzucać błoto, zawsze się coś z niego przylepi do tych, którzy wśród rzemielników pracowali.

Wstrętna, krecia, brudna robota.

Nie przynosi ona ujmy tym, przeciw którym jest prowadzoną, nie zdoła poderwać ich powagi i zmniejszyć zasług. Piętnem tylko kładzie się na tych którzy są jej aranżerami.

Czyż jednak stan taki ma trwać dalej, czyż rzemieślnicy pozwolą, aby kilku mąciwodów psuło pracę lat kilkudziedziesięciu. Z jednostkami szkodliwemi, z jednostkami nie mającemi nic wspólnego z polskiem rzemiosłem powinni zrobić u siebie porządek. Rzemieślnik polski nie „socjalizował" nigdy, nie bawił się w „walkę klas", pracował dla dobra kraju i społeczeństwa wymagał jedynie odpowiedniego dla siebie miejsca w tem społeczeństwie.

Tembardziej teraz, gdy socjalizm skompromitował się na całym świecie a u nas w szczególności, rzemieślnicy nasi nie pójdą na pasku ludzi, idących w ogonie klasowego pochodu. A tych, którzy wzniecają wśród nich waśń partyjną, tych którzy rozbijają pracę, potrafią usunąć, jak usuwa się zwykłych szkodników i burzycieli.

Uroczystości w Wilnie.

Uroczystości zapowiedziane w Wilnie na Zielone Świątki rozpoczęły się zjazdem Dowborczyków. Przy uroczystości wbijania gwoździ w drzewce sztandaru oddziału Dowborczyków ziemi wileńskiej podniosłe przemówienie wygłosił prezes tamtejszej organizacji pułk. Wilczewski, poczem głos zabrał gen. Dowbór—Muśnicki, podnosząc, że Dowborczycy stali i stać zawsze będą na straży granic Państwa, gotowi każdej chwili do ich obrony.

Gen. Dowbór—Muśnicki i p. Zofja Chełchowska, przewodn. Narodowej Org. Kobiet w Wilnie zostali rodzicami chrzestnymi sztandaru.

Wśród wygłoszonych na zjeździe Dowborczyków mów na wyróżnienie zasługuje przemówienie ppłk. Czerkawskiego z Pomorza, prezesa tamtejszej organizacji weteranów 1863 r., pos. Raczkowskiego, który pięknie zobrazował uczestnikom zjazdu tę wielką rolę, jaką I-y korpus odegrał przy odbudowie Państwa Polskiego; posła Rzepeckiego (Bydgoszcz), który znowu podniósł te zasługi, jakie Dowborczycy położyli przy organizacji najlepszych oddziałów wojskowych Państwa Polskiego—armji wielkopolskiej.

Przedstawiciel „Sokoła" p. Moskalewski, mówił o zasługach Dowborczyków w obronie ziem kresowych Polski od Lwowa do Wilna.

Serdeczny nastrój zjazdu utrzymany był przez cały ciąg przemówień a nie zabrakło tam głosu od kolejarzy, nauczycielstwa, Hallerczyków, wojaków wielkopolskich etc.

Uroczyście otwarty został zlot „Sokołów", na który zjechało w prastare mury polskiego Wilna 8 tysięcy druhów,

Prócz dwu wymienionych zjazdów odbyły się w Wilnie obrady wszechpolskiego zjazdu pracowników.

W Zielone Świątki Wilno przybrało wygląd odświętny, uroczysty.

Z lustracji Straży Pożarnych pow. Radomskowskiego.

Straż Koniecpolska założona została w r. 1911 i mimo swej 13-letniej działalności nie stoi na takim poziomie na jakim stać powinna. Na liście coprawda figuruje aż 34-ch członków czynnych, ale na alarm przybyło tylko 11-tu. Jak mnie poinformowano, członkowie Straży na sezon letni wyjeżdżają za pracą zarobkową i zwykle letnią porą szeregi Straży kurczą się. Tabor Straż posiada dosyć bogaty, ale brak odpowiedniego pomieszczenia wpływa bardzo źle na narzędzia. W dłuższej konferencji z p. Do. Rathlem, prezesem Straży, dowiedziałem się, iż w roku bieżącym Straż ma posiadać własny sztandar. (Należałoby wpierw pomyśleć o remizie, bo szkoda narzędzi). Naczelnikiem jest p. J. Pytlewski, człowiek, który interesuje się losami Straży, ale wysiłek jednostki nic nie poradzi.

Straż w Żytnie powstała w roku 1916 i stopniowo rozwijała się do roku 1917. W r. 1917 wybuchł wielki pożar, który strawił prawie całą wieś, a między innemi i cały tabor Straży Obecnie Straż posiada tabor, ale bardzo szczupły, składający się z jednej sikawki, jednej beczki, jednej drabinki przystawowej nieodpowiedniej i drobnych narzędzi. Pomimo wydatnej pomocy ze strony gminy (podczas jarmarków Straż pobiera placowe) Straż nie idzie ku lepszemu, a mogę powiedzieć, że chyli się ku upadkowi, a przyczyną tego jest to, że członkowie czynni lekceważą swoje obowiązki, nie przychodzą na zbiórki itp. Czas już, aby strażacy zrozumieli, że w Straży nie powinny mieć miejsca żadne nieporozumienia i względy osobiste. Skończcie z tym, bo inaczej zaprzepaścicie instytucję!

Straż w Maluszynie powstała w r. 1917, członków czynnych liczy 18. Ćwiczenia wypadły dobrze, następnie przeprowadziliśmy gimnastykę szwedzką i skoki w dal z rozbiegu. Okazało się, że najlepiej skaczą druhowie: Ciszewski i Stypka, bo 3 m. 40 cm., następnie J. Synowiec 3 m. 20 cm., Solecki 3 m. 10 cm. i Balniski 3 m. Straż mogłaby się rozwinąć dużo lepiej, gdyby Zarząd więcej włożył swojej pracy, ale Zarząd od jakiegoś czasu absolutnie się nie interesuje pracą Straży i pozostawia ją własnemu losowi.

J. Boguszewski
st. instr. Str. Pożarnych.

D. c. n.

Z OKOLICY.

Z BRZEŹNICY.

Pod adresem Wydziału Weterynaryjnego w Radomsku.

Jeżeli sprawy zdrowotne są tak traktowane jak u nas i w innych miejscowościach naszego powiatu, to dowodzić by to musiało brak zupełnego zrozumienia u zwierzchnich władz, dla ważnych tych kwestji, związanych z życiem codziennym naszego miasteczka. Mam tu na myśli sprawę rzeźni gminnej. Już od dłuższego czasu daje się tu odczuć brak ścisłego dozoru nad ubojem bydła, co obecnie z braku weterynarza, powierzono człowiekowi, nie mającemu kardynalnych znajomości, związanych z weterynarją. To też zdarzają się częste wypadki. że do domu jest przynoszone mięso o podejrzanym wyglądzie. U ludzi zaś utarło się zdanie, że w mieście nie dostanie się uczciwej wędliny. W braku zaś kupujących całe zapasy tej są przechowywane do jarmarku i sprzedawane jako „delicje“ rzeszom jarmarcznym. Chyba to wystarczy, aby zdać sobie ogólny stan z istniejących porządków. Radzi bylibyśmy, aby Wydział Weterynaryjny zajął się tą sprawą, lub wysłał na miesiąc na praktykę do rzeźni miejskiej w Radomsku istniejącego tu „weterynarza“, aby ten zdobył tam dla swego urzędu choć trochę niezbędnej wiedzy.

Obywatel.

NADESŁANE.

Sprawę „upomnianego honoraryum“ p. D-rowej Mitelmanowej, która kwestyę remuneracyi lekarskiej załatwia na drodze publicznej, zmuszony jestem i ze swej strony na tej samej drodze wyjaśnić.

Nietylko rodzinę p. Mitelmanowej i Ją samą, ale nawet i stróża Jej domu wielokrotnie, w ciągu dwu lat na Jej prośby, a później i z własnej inicjatywy leczyłem bezinteresownie, jako lekarz i kolega szkolny. Za to potrafiła się wywzajemnić ostatnio z okazyi błahej kontrowersyi na tle pedagogicznem jedynie następującymi argumentami: „Pan nie jest mi równy, na Pańskiej znajomości nic nie stracę“ itd. Moją nieuniknioną replikę skierowaną przeciw tego rodzaju choć spóźnionemu, za to bardzo wyrazistemu odwzajemnieniu, że jeśli nic nie straci może w przyszłości, to w każdym razie korzystała w przeszłości — wzięła za upomniane się o honoraryum po dwu latach . . . i pospieszyła uczynić gest przed publicznością, że i Ona p. D-rowa Mitelmanowa płaci honoraryum lekarskie „nauczycielowi gimnazjum“.

Swoją „nierówność“ moja była dostojna pacyentka okazuje m. i. i w tem, że będąc nauczycielką w szkole żydowskiej, z której żyje, swoje dwie córeczki wychowuje w innej szkole . . . i ten niesłychany policzek od „nierównej“ osobistości społeczeństwo, którego dzieci Ona wychowuje znosi od lat kilku! . . .

Sąd o godnem postępowaniu p. Mitelmanowej pozostawiam temu samemu forum, przed którem pospieszyła się wywnętrzyć, a Jej „upomniane honoraryum“ składam na „fundusz wdów i sierot po lekarzach“ Kraków, ul. Radziwiłłowska 2.

Dr. med. Friedman.

KRONIKA.

Dalszy ciąg sprawozdania z poświęcenia Sztandaru gimnazjum Stan. Niemca będzie umieszczony w następnym numerze „Gazety Radomskowskiej“.

Zapasy sportowe w „Sokole“. W ubiegły czwartek miejscowy „Sokół“ zorganizował w „Kinemie“ sportowe zapasy, w których brali udział druhowie. Jakkolwiek walki były prowadzone niefachowo, czemu się dziwić nie należy, jednak podkreślić trzeba, że urządzanie takich zapasów dodatnio i pobudzająco działa na młode pokolenie. Z pośród zawodników wymienić należy młodzieńczego druha Wróblewskiego, b. ucznia gimnazjum Fabianiego, liczącego zaledwie 18 wiosen, który na swym karku giął szynę wązko-torowej kolejki, rozbijał na głowie 3 ułożone jedna na drugiej cegły, giął w zębach i okręcał na swych ramionach dość grube sztaby żelazne itp. Młodzieńczy ten siłacz przy swej ładnej budowie mógłby przy odpowiedniej szkole zasłynąć jako pierwszorzędny szampion światowy, jednak musiałby sobie wybrać jeden kierunek bez przerzucania się na inny. Zasługuje również na wzmiankę druh Urbański, który swoją muskulaturę rozwinął do poważnych rozmiarów. Gdyby druh Urbański posiadł znajomość gimnastyki mógłby z powodzeniem występować jako zapaśnik lekkiej wagi. Brawo sokoli!

Zamach samobójczy. Franciszek Małek rzucił się pod pociąg ciężarowy niedaleko od przejazdu przy ul. Częstochowskiej. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Małek uniknął niechybnej śmierci, doznawszy tylko obrażeń głowy i wybicia kilka zębow. Poranionego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

Przyczyną rozpaczliwego kroku młodocianego Małka była obawa z powodu niezdania egzaminu maturalnego.

Przypadkowe zabójstwo. Mieszkańcy Stobiecka Miejskiego Kowalik i Wolski chcąc umaić wozy z racji Zielonych świąt poszli ścinać zieleń. Skutkiem nieuwagi Kowalik ciął nożem w szyję Wolskiego. Zanim pospieszono z ratunkiem Wolski skutkiem przecięcia arterji zmarł. Przypuszczenia że Kowalik umyślnie zamordował Wolskiego okazały się nieprawdziwe, gdyż obaj młodzieńcy żyli w jaknajlepszej zgodzie.

Do Francji. Robotnicy rolni, mają doskonałą okazję wyjazdu do Francji, gdyż na dz. 20 i 21 czerwca przyjeżdża do Radomska Misja Francuska, która może zakontraktowac przeszło 400 osób do pracy, Kto zatem chce jechać do Francji niech zgłasza się do Urzędu Pośrednictwa pracy.

Wyjaśnienie. Od p. Witeszczaka otrzymała redakcja list, w którym prostuje wzmiankę, podaną w Nr. 23, w ten sposób, że do Krynicy został delegowany na czas sezonu, celem zorganizowania urzędu sezonowego. Po ukończeniu sezonu i organizacji urzędu p. Witeszczak wróci do Radomska.

Taksa na przejazd dorożkami w mieście Radomsku, zatwierdzona na posiedzeniu Zarządu miasta w dniu 3 czerwca 1924 r.

1) Kurs w granicach miasta włączając i dworzec kolejowy 1 złoty; 2) Pierwsza godzina jazdy po mieście 3 z., 3) następna godzina 2 zł. W godzinach od 20 do 6 dolicza się 50%.

OGŁOSZENIE

Magistrat miasta Radomska podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 kwietnia 1924 r. D. U. Nr. 36 poz. 383, wszelkie plany budowlane, oraz zezwolenia na budowę na terenie miasta Radomska udziela Zarząd miasta.

W związku z powyższą Ustawą Magistrat wzywa opierając się na art. 35 rosyjskiej Ustawy budowlanej (Zbiór praw b. cesarstwa rosyjskiego Tom XII, część I według wydania 1900) aby osoby uprawnione do sporządzenia planów, kosztorysów i technicznego nadzoru posiadające dowody zatwierdzone przez Ministerstwo Robót Publicznych Rzeczypospolitej Polskiej takowe przedłożyły Zarządowi miasta, celem zarejestrowania na listę uprawnionych.

Termin złożenia wymienionych wyżej dowodów do dnia 1 lipca 1924 r.

Zarząd miasta.

Radomsko, dnia 10 czerwca 1924 r.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Społecznego gimnazjum męskiego im. F. Fabianiego w Radomsku podaje do wiadomości, że od roku szkolnego 1924/5 uczniowie będą mogli zamieszkiwać na stancjach, wskazanych tylko przez dyrekcję. Osoby, pragnące utrzymywać uczniów na stancjach, winny zgłosić się do sekretarjatu gimnazjum od 15 do 30 czerwca r. b. między godz. 10 a 1 po poł.

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego im. F FABIANIEGO w Radomsku.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W dn. 14 czerwca płacono w Warszawie

Dolar	9.300.000—9.347.000
Funt szterling	40.425.000
Frank francuski	570.000
Złoty frank	1.800.000
Frank szwajcarski	1.640.000
Korona czeska	278.000
Korony austr.	131
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 14 czerwca	1.800.000

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty: czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 23,000,000 mk.,—za pszenicę 42.000.000mk., za owies 22 500.000 mk,

Zginęła książeczka wojskowa wydana przez oficera Ewidencyjnego w Radomsku na imię Stefana Kopera.

Zginęła książeczka wojskowa, wydana przez oficera Ewidencyjnego w Radomsku i portfel zaw. 7 mil. mk. na imię Romana Kępy.

Zginęła książeczka wojskowa, wydana przez P.K.U. w Piotrkowie na imię Wincentego Świąnca.

Mamka do miesięcznego dziecka potrzebna. Zgłoszenia do leśniczego lasów państwowych w Strzałkowie.

Ostrzeżenie Jesteśmy współwłaścicielami posesji w Radomsku przy ul. Kaliskiej l. 44 (Hotel Krakowski) wraz z ogrodem i placami w 56¼%, ostrzegamy, że najmowanie lub dzierżawienie tej posesji i jej poszczególnych części od p. p. Bankierów lub innych współwłaścicieli bez porozumienia się z nami jest nieważne.
Kosenbaum, Goldberg.

Powiatowa Kasa Chorych w Radomsku.

LICYTACJA.

Pow. Kasa Chorych w Radomsku z mocy art. 53 ust. z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17 czerwca b.r. o g. 10 rano w Radomsku przy ul. plac 3 Maja (Rynek) odbędzie się licytacja ruchomości, należącej do firmy Ch. Jakubowicza oszacowanych na zł. 6 gr. 55 składających się z jednego łóżka fornierowanego na dębowo (owalne) nowe na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano spis zaś takowych codziennie od 10 do 1-ej w Biurze Pow. Kasy Chorych ul. Przedborska 32.

zast. komisarza Fr. Lenk.

Powiatowa Kasa Chorych w Radomsku.

LICYTACJA.

Powiatowa Kasa Chorych w Radomsku z mocy art. 53 ust. z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17 czerwca b. r. o godz. 11 rano w Radomsku przy ul. pl. 3 Maja (Rynek) odbędzie się licytacja ruchomości, należącej do firmy H. Wilhelm oszacowanych na 25 zł. 55 gr. składających się z jednego roweru w dobrym stanie na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano spis zaś takowych codziennie od 10 do 1-ej w Biurze Powiatowej Kasy Chor. ul. Przedborska 32.

zast. komisarza. Fr. Lenk.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku.

W sobotę i niedzielę d. 14 i 15 czerwca b. r.

Wyświetlany będzie wspaniały film p. t.

OFIARY CZARNEJ MAGJI

SENSACYJNY DRAMAT w 6-ciu AKTACH.

Udział przyjmują najwybitniejsze siły filmowe.

Początek o godzinie 3 po poł. | **Ceny miejsc zwykłe.**

Oddam w dzierżawę folwark Rudniki tuż przy stacji tejże nazwy. Wiadomość: Rosenbaum, Radomsko, Kaliska 38.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.